

# PILSUDSKI INSTITUTE OF AMERICA

FOR RESEARCH IN THE MODERN HISTORY OF POLAND, INC.

381 PARK AVENUE SOUTH, NEW YORK, N. Y. 10016. Tel. (212) 683-4342

---

## A R C H I V A L   S E C T I O N

COLLECTION:        JÓZEF PIŁSUDSKI

ZESPÓŁ:            ARCHIWUM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

TEKA VI

Zygmunt Piłsudski

2 listy i fotokopia artykułu dotyczące Zygmunta Piłsudskiego,  
generała rosyjskiego i jego ewentualnych związków z  
Marszałkiem.

1

26 lipca 1969r.

W Pen Józef Weisbach  
1626 N. Meade Ave.  
Chicago, Ill. 60639

Szanowny Panie Redaktorze,


Otrzymałem list Pana z 16 lipca wraz z fotostatem artykułu z prasy krajowej dotyczącego związku rosyjskiego generała Zygmunta Piłsudskiego z osobą Marszałka Piłsudskiego.

Na nazwisko tego generała z okresu lat 1860-ych natknąłem się już parokrotnie. Nie ulega wątpliwości, że był taki generał w służbie rosyjskiej. Nie słyszałem o żadnym pokrewiństwie jego z Marszałkiem. Rodzina Piłsudskich, która już w końcu XV-ego wieku używała to nazwisko, była bardzo liczna. Nie jest wykluczone, że jakaś jej gałąź zrusyfikowała się, zapewne przyjęła prawosławie i zamieszkiwała gdzieś w Rosji. Na przestrzeni paru set lat jest to zupełnie prawdopodobne.

Do dziś spotykamy Piłsudskich, którzy, prócz nazwiska, nic nie mają wspólnego z Marszałkiem i nie są z nim w żaden sposób spowinowaceni.

Rozumiem, że fotostat nadesłany przez Pana Redaktora może zatrzymać w zbiorach Instytutu.

Sciskam dłoń serdecznie

  
Wacław Jędrzejewicz

Chicago, 16 lipca 1969

Szanowny Panie Profesorze.

Invituję Cię do mojej jedynej z niecałkowicie do-  
sympatycznych kampanii doradczej, w której fotokopie  
artykułu (nazwy z respektownością "dilematy", jako  
generalnie wyrażenie, podjęte w 1862 przed  
p.o. mianem obywateli miasta, z rozprawką  
o jej przeszłości i ujęciem do rodziny Maurata.

Bez względu na to, jak historyczny, nie mogę  
nie dać odpowiedzi, zwłaszcza, że odpowiedzi  
według mnie i dlatego powołam sobie prawo  
do Pana Profesora o udzielenie odpowiedzi tej odpo-  
wiedzi. Jeśli uważasz, że to jest, jakbyś widział  
w odpowiednim miejscu i w tym celu nie do  
mojej.

Spodziewając się, że również i ty do tego doświadczenia  
dla nas naszej pracy, jedynym i jedynym Pan  
Profesor ma być - to jest epoka filozofii naszego?

Josephson

## SPÓR O 38 TYSIĘCY

W dniu 19 listopada 1883 roku na wokandzie Izby Sądowej Warszawskiej stała sprawa redaktora „Wieku” Kazimierza Zalewskiego spowodowana skargą Sergiusza Muchanowa, wniesioną do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 24 sierpnia 1881 roku przez adwokatów petersburskiego ks. Urusowa. Przyczyną skargi był artykuł pod sądnie zamieszczony w numerach 110—113 „Wieku” z 1881 r. zatytułowany „Warszawski teatr rządowy” w którym autor poddał ostrej krytyce działalność finansową Dyrekcji Teatrów Warszawskich za czasów prezesa Muchanowa.

Sprawa ta wywołała ogromne zainteresowanie zarówno w kołach prawniczych Warszawy, jak i wśród inteligencji. Muchanow był bowiem postacią powszechnie znaną i cieszył się dobrą opinią wśród społeczeństwa polskiego. Stanisław Szenic w swej pięknej książce pt. „Maria Kalergis” (s. 365) kreśli jego sylwetkę w sposób następujący: „Dzielny oficer kawalerii, ranny w czasie wojny krymskiej, otrzymał złotą szablę za męstwo oraz medal srebrny i brązowy za obronę Sewastopola, następnie jako sztabrotmistrz gwardii pułku ulanów był w Warszawie adiutantem generała hr. Lüdersa. W okresie «odwilżowych» rządów wielkiego księcia Konstantego Nikołajewicza rozkazem najwyższym z 9 lipca 1862 roku «awansowany na rotmistrza z przemianowaniem na podpułkownika» objął po generale-majorze Zygmuncie Piłsudskim stanowisko p. o. warszawskiego oberpoli-majstra. Funkcję tę pełnił zaledwie kilka miesięcy». Do «szlaby» rządowej powrócił dopiero po sześciu latach, głównie dzięki staraniom swej żony — Marii Kalergis-Muchanowej.

Nadarzyła się zresztą ku temu doskonała okazja. W dniu 8 kwietnia 1868 roku umiera nagle general-major Aleksander Hauke, administrator pałaców cesarskich i prezes Dyrekcji Teatrów Warszawskich. W miesiąc później (11 maja) „Kurier Warszawski” podaje wiadomość, że rozkazem cesarskim z dnia 23 kwietnia 1868 r. dywizjonowany pułkownik Muchanow został mianowany w stopniu radey stanu na stanowisko wakuujące po Haukem. Wiadomością tą dzieli się też zaraz Maria Kalergis z córką pisząc: „Czeka go (Muchanowa) straszna praca; biedny hr. Hauke, jego poprzednik, dopuścił do tak nie-słychanego niedładu, że

groziło to całkowitym bankructwem cesarskich teatrów. [...] Ołbrzymi personel teatralny — do 800 osób — szalał z radości, że Serge został ich prezesem. Jest to jedyna nominacja na przestrzeni dziesięciu lat, która nie spotkała się z dezaprobatą w towarzystwie i wśród społeczeństwa polskiego”.

W istocie tak było, a dwunastoletnia działalność teatralna Muchanowa została pozytywnie oceniona przez historyków teatru. Tym dziwniejsze więc wydają się krytyki Zalewskiego, przez Muchanowa, uznane za obraźliwe, a ich autora stawiające w stan oskarżenia w myśl artykułów 1039 i 1040 Kodeksu Karnego.

Na mocy pierwszego z tych artykułów za ogłoszenie w druku o osobie prywatnej, urzędniku, stowarzyszeniu lub instytucji, szczegółu, który może zaszkodzić ich czci, godności i dobrej sławie, winny podlega karze pieniężnej do 500 rubli, łącznie z zamknięciem w więzi na czas od 2 do 16 miesięcy, lub według uznania sądu, jednej z powyższych kar. Oskarżenie groziło więc poważnymi następstwami.

Skład zespołu orzekającego był następujący: przewodniczący — Koczubej, członkowie — Kastrjoto-Skanderbek i Pawłowski. Oskarżał prokurator Rymyskiej-Korsakow. Pod sądne bronili dwaj wybitni adwokaci warszawscy: Stanisław Zalewski i Adolf Peplowski.

Sala posiedzeń była przepełniona publicznością ze sfery inteligentnych. Po zadaniu właściwych pytań pod sądne, przywołaniu tłumacza i złożeniu przysięgi, sekretarz o godz. 12 w południe odczytał akt oskarżenia, zarzucający red. Zalewskiemu umieszczenie w redakowanym przez niego piśmie artykułów zawierających dane niezgodne z prawdą, krzywdzące Muchanowa, jako byłego prezesa teatrów.

Już podczas śledztwa Muchanow w zeznaniu swym wyjaśnił, że niezależnie od ogólnie nieprzyjajnego i obraźliwego tonu artykułu, dwa fakty przytoczone przez Zalewskiego nie mają nic wspólnego z prawdą, godząc szczególnie brutalnie w jego dobre imię. Rzekł: „Zalewski stwierdził w artykule, że Muchanow zdając urząd prezesa teatrów rządowych, wykazał na sumę fikcyjne saldo na sumę 38 300 rubli, podczas kiedy nie tylko takiego salda nie było, lecz przeciwnie — istniał deficyt do tego

stopnia, że dyrekcja nie była w stanie wypłacić artyście należących pensji. Stwierdził także dalej, że cyfry dochodów pobierane przez teatry rządowe od teatrów ogródkowych nie mogły wynosić tych sum, które Muchanow wykazał w swym sprawozdaniu, ponieważ całkowity dochód z teatrów ogródkowych w latach prosperity nie przekraczał nigdy sumy 2500 rubli.

Na wniosek oskarżyciela prywatnego została dołączona do sprawy odezwa general-gubernatora z dnia 12 czerwca 1881 roku nr 9075, z której wynikało, że zarządzona przez senatora Gudowskiego rewizja kasy teatrów rządowych wykazała, iż opłaty wnoszone przez teatry ogródkowe stanowiły w roku 1878 8 756 rubli, w roku 1879 7 562 ruble i wreszcie w roku 1880 6 775 rubli. Ze sprawozdania senatora Gudowskiego wynikało także, że w dniu 4 czerwca 1881 r. przy objęciu zarządu teatrów przez nowego prezesa, pensje za miesiąc maj zostały artystom wypłacone, a w końcu roku 1879 oszczędności w kasie stanowiły sumę 38 300 rb., którą uznał „Wiek” za fikcyjną.

Na tej podstawie zarówno prokurator, jak i ks. Urusow wystąpili ostro przeciwko Zalewskiemu uznając jego winę za bezsporną i domagając się surowej kary.

Wobec takiego stanu rzeczy Zalewski zmuszony był przyjąć do wiadomości sprawozdanie senatora Gudowskiego. Obronę swą zaś oparł na twierdzeniu, że w artykule nastąpiła pomyłka, za którą nie może brać odpowiedzialności.

Urusow nie uznał tego tłumaczenia, zbijając je argumentem, że pomyłkę należało sprostować w jednym z następnych numerów „Wieku”. W zakończeniu swojego wystąpienia powiedział: „Muchanow miał przy czynny szukania przed sądem zadośćuczynienia. Ciśnieniem społeczeństwa, ma dwie drogi, albo zamknąć się w szczupłym kole rodziny i przyjaciół, albo szerzej rozwinąć stosunki. Muchanow wybrał to ostatnie i przez 21 lat poświęcił sobie zjednać tu sympatię. Szanuje sam społeczeństwo polskie i pragnie zostawić po sobie nieskalane imię”.

Następnie przewodniczący udzielił głosu Stanisławowi Zalewskiemu, który w mowie trwającej dwie i pół godziny odparł wszelkie zarzuty oskarżenia. „Pan Muchanow — powiedział obrońca — jako dygnitarz z natury rzeczy obracał się w wyższych kołach towarzyskich, Kazimierz Zalewski, jako publicysta i komediopisarz zajęty był pracą w swoim gabinecie redaktorskim lub w domu. Oba nie mieli żadnego punktu zetknięcia się z sobą. Co więcej, kiedy na początku zawodu komediopisarskiego Zalewski zapragnął podzielić się utworami swymi z publicznością, pan Muchanow przedstawia je na scenie w takich warunkach i w takiej obsadzie, iż te głośnie imię zjednały autorowi. Czy wobec takiego stosunku może być mowa o jakiej bądź niechęci lub złości?”

Następnie Stanisław Zalewski wyjaśnił wreszcie do końca sprawę nieszczesnych 38 300 rubli.

Skutkiem przesilenia w r. 1879 zawiązany został Komitet Teatralny, dzięki któremu opera pozbyła się na jeden rok włoskiej trupy, powodującej stały deficyt w kasie. Opera polska i występy Heleny Modrzejewskiej zasyliły kasę tak, że teatr zaoszczędził 38 300 rubli. W r. 1878 rewindykowano kasę emerytalną, która od szeregu lat była zamknięta. Zaległe składki doszły w tym czasie do sumy 60 000 rubli. Obowiązek pokrycia tej sumy ciążył na zainteresowanych w istnieniu kasy artystach. Muchanow jednak uważał za właściwe użyć na ten cel zaoszczędzonej sumy i wniósł w tej sprawie podanie do odpowiednich władz. Ministerstwo podanie odrzuciło i uznało, że fundusz ten powinien pozostać własnością teatru. Z drugiej strony jednak widząc tak znaczne oszczędności, zmniejszyło o 30 000 rubli subwencję rządową co spowodowało późniejsze trudności finansowe. W pewnym sensie miał więc rację Kazimierz Zalewski twierdząc, że suma 38 300 rubli istniała tylko na papierze. W rzeczywistości bowiem stanowiła równowartość strat spowodowanych niefortunnym posunięciem Muchanowa.

Odpowiadając na zarzut Urusowa o niesprostowaniu przez oskarżonego wykrytych w artykule pomyłek, obrońca stwierdził, że Muchanow czując się urażony mógł zwrócić się z reklamacją do redakcji „Wieku” i w drodze urzędowej zamieścić stosowne wyjaśnienie.

Zapadł wyrok uniewinniający, wydany późnym wieczorem po dwóch dniach rozprawy.

Utrapienie warszawskich kierowców: to rowery i motocykle

Fot. Jacek Szelaki

